

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kosciuszki, 10

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE—NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Miedzynarodowa komisja śledcza

LEAFIELD, 17.9. Rada ambasadorów postanowiła, że międzynarodowa komisja śledcza powinna rozpocząć swą działalność jutro, t. j. 17 bm. Major Lawrence, który został zamianowany jej przewodniczącym, opuścił Konstantynopol, udając się na miejsce swej przyszłej działalności. Komisja powinna, według instrukcji jej danych, za telegrafować w przeciągu 5 dni o wrażeniu, jakie wywarła na niej wyniki śledztwa pierwiastkowego.

O ile dochodzenia komisji nie przyniosły pozytywnego rezultatu, powinna ona donieść Radzie Ambasadorów, w jaki sposób rząd grecki prowadził dotychczasowe śledztwo. Na podstawie tego raportu międzynarodowej komisji Rada Ambasadorów zawyrokuje, czy rząd grecki spełnił swój obowiązek.

Śmierć s. p.

Marjana Karpusa

Nadszła wiadomość z Riwiery, że w sobotę zmarł w Monte Carlo członek naczelnej dyrekcji P. K. K. P. i dyrektor skarbu emisyjnego w Warszawie, śp. Marjan Karpus.



WĘGLARZ POWIADA:

— Cip-cip — Warszawsk! —
A nie masz holota na węgiel, to sobie na rozgrzewkę poskakał.

U progu nowej polityki handlowej

Prasa Czerwona wysłuchuje krzepkich zamiarów

Pana ministra M. Szydłowskiego

Rozumny i uczciwy eksport przyczyni się do zwalenia drożyzny

Surowce w kraju, przetwory na wywóz

Nowy minister przemysłu i handlu, Górnik. Całe życie poświęcił wydobyciu skarbów przyrodzonych z głębi polskiej ziemi. Znany jest jako charakter nieskazitelny, jako bojownik krzewienia produkcji rodzimej przy pomocy polskich kapitałów. Pograżony w pracę w myśl o pracy.

Oswójony z łomotem kilofów i z hukiem hał maszynowych dziś jako kierownik państwowych władz przemysłowych w zaciszu swego spartanckiego gabinetu przy ul. Elekoralnej tak myśli i tak chce, jak się tego nauczył w ciągu lat znanych

od samego twardego życia

poświęconego naginaniu przyrody do woli i dobra człowieka.

— Nie znoszę obiecanek, zapowiedzi — zaczyna p. minister,

przyczem z pod doskonałe związane czoła padała promienna blasku oczu gorących nieustrudzonym zapalem.

— U nas zawiele mówi się o projektach. Trzeba wprzód być pewnym, że coś można wykonać. Przed czynem należy mówić wówczas, gdy jest się pewnym sił własnych i gdy przemysł służy rzecz całej do dnia...

„Zadanie postawiłem sobie: stworzyć nieugiętą.

niezachwiana linie

państwowej polityki handlowej. Linie, której wypaczyć nie może, żadne podmuchy czy nastroje ze strony prawej czy lewej, linie prosta bo pokrywająca się wyłącznie i jedynie z interesem państwa.

— A więc, tem samem i rzesz pracujących — wtrącam.

— Oczywiście. Stałość tej polityki i poniesienie wszelkiej dorywczości oraz zmienności eksperymentalnej, to nieodzowna konieczność zarówno przez wzgląd na stosunek zagranicy do nas, jak i z uwagi, co jeszcze ważniejsze, na

dobro obywateli kraju.

Możemy i musimy być państwem samostarczalnym. Istniejące dziedziny produkcji trzeba umocnić, rozszerzyć, nowe placówki wytwórczości rodzimej celem uniezależnienia się od zagranicy bezwzględnie stworzyć a nadmiar wytworów, którego zbyt wewnątrz państwa nie można, należy przywieźć.

— Wobec szalonej drożyzny i zamętu, jaki dotąd panuje w gospodarce ekonomicznej — finansowej państwa należałoby raczej obawiać się eksportu — zauważam norywczo.

— Prawd niezachwianych — odparł minister — nie można dłużej hasła popularnych obalać. Jeżeli pragniemy gruntownej naprawy naszych stosunków i uogólnienia drogi dla dobrobytu mas najszerzych, nie wolno nam lekceważyć tego miernika siły ekonomicznej państwa, jakim jest

aktywny bilans handlowy. Tenże nadużyć i budowa pozytywnych wartości muszą pozostawać w ścisłym związku z sobą. Mądra i uczciwa gospodarka eksportowa jest niezbędna również jako przyczynka

do zwalczania drożyzny.

Magazynować bezużytecznie nadmiar wytwórczości — to

znaczy wspierać bierność, wprowadzać fałszywą oszczędność i stwarzać ferment. Stąd też działalność moja zdążyła w dwóch kierunkach: stworzenia nowych niezbędnych ognisk przemysłowych i unormowania eksportu wytworów, którymi nasycony już został rynek wewnętrzny a których pożąda zagranica.

— Jakże nowe zakłady zamierzają pan minister do życia powołać?

— Przedewszystkiem musimy sięgnąć do naturalnych bogactw państwa i starać się je uprzemysłowić. Zasada, którą stawiam surowo i od której nigdy pod żadnym warunkiem nie odstąpię odepiera: surowce muszą w kraju pozostać. A więc w pierwszej linii trzeba stworzyć ubogi jeszcze dzisiaj

przemysł polny.

Nie może zboże leżeć zagranicą, co najwyżej przy pomocy koniunktury tylko mąka. Tak samo nie leżąć, ale ślady.

Z kolei należy przystąpić do rozbudowy

przemysłu drzewnego.

Z dotychczasowego eksportu drzewa nieobrobionych, zwłaszcza przy poprzecznych niskich stawkach skarbowych, nie odniosło państwo żadnych korzyści. Obecnie wysokie stawki eksportowe na drzewo załamywały zupełnie wywóz, za co dąsa się na nas zagranica zarzucając nam brak konsekwencji. Trzeba stworzyć rozliczne fabryki przetworów drzewnych a wówczas będzie można uprawiać racjonalną politykę eksportową.

Również znajdujący się niemal w powłokach przemysł papierowy wymaga znacznego powiększenia i rozbudowania.

Zupełnie odłożym leży przemysł chemiczny co ze względu na zapotrzebowania armii, zwłaszcza na wystrzałki, jest niedopuszczalne, gdyż uzależnia nas zupełnie od zagranicy.

Są to zadania na najbliższą przyszłość. O poczynaniach moich w związku z zadaniami bieżącej chwili, jak kwestia węglowa, sprawa i naprawa wywozu iai i szeregu innych aktualności, pogwarzymy jutro. Rozpoczęła się ważna konferencja, musiałem urwać rozmowę.

R. J.

Córka profesora

utrzymuje ojca swego

nierzędem

Oczywiście w raju sowieckim

RYGA, 17.9. — Pewien przemysłowiec amerykański, powracający z moskiewskiej wystawy, w rozmowie ze współpracownikami o moskiewskich wrażeniach oświadczył: — Na pierwszy rzut oka Moskwa robi wprost imponujące wrażenie: wszędzie ład i porządek. Wystawy skłenów moskiewskich szczególnie gastronomicznych, sprawiała wrażenie, że Rosja sowiecka jest krajem wprost obfitującym w najrozmaitsze artykuły żywnościowe do astrachańskiego kawioru włącznie. Ale udało mi się po-

znać i odwrotną stronę medalu. Poznałem rodzinę b. profesora gimnazjalnego, który wieczorami wychodził na ulicę, do celu zbierania jałmużny, zaś tego 19-letnia córka, mieszkająca przy rodzicach, trudniła się, nie kryjąc tego, nierzędem. Widziałem palarnie opium i kokainiarnie, gdzie ludzie szukają zapomnienia „o obecnej rzeczywistości”. Wreszcie, przekonałem się, że w Moskwie Bogiem jest pieniądź, za który ludzie sprzedają i swoje ciało i swoją duszę.

Nałukochańszczych bezrobotnych wysyła do dalszych gubernji

Depesza własnej radiostacji

MOSKWA, 17.9. — Z rozkazu komisariatu spraw wewnętrznych z Moskwy i Petrogradu zostało wysłanych do dalszych położonych gubernji prze-

szło 3 tys. bezrobotnych, którzy „zbyt energicznie” domagali się roboty, ostro krytykując przytem rząd.

Nieszkodliwa rewolucja

Nie wywoła nawet ogólnego przesilenia

Depesza własnej radiostacji

PARYŻ, 17.9. — Paryskie siły unikają ogólnego przesilenia pisma wyrażała nadzieję że dał w Hiszpanji.

Dziś miała wybuchnąć rewolucja w Bułgarji

Udaremnienie cntopskiego spisku

SOFJA, 17.9. (W.A.) Jak oświadczył przedstawicielom prasy minister spr. wewnętrznych komunistów i chłopów opracowali plan spiskowy w myśl którego

w dniu 17-ym b. m. miała wybuchnąć rewolucja w Filipopolu, w Plewnie, i Samakowie a następnie w Sofji. Spisek ten został odkryty i udaremniony

Cudowne przemienienie krwi robotniczej w szampan dla komisarzy bolszewickich

W ciągu jednej nocy wystrzelito 1400 korków na chwałę wyzwolenia proletariatu

MOSKWA, 17.9. W Moskwie zaczęła funkcjonować słynna z czasów przedwojennych restauracja „Empire”. Na otwarcie zebrało się tyle publiczności, że olbrzymie sale były w stanie zmieścić zaledwie trze-

cia część gości. Szampana wypito przez noc 1400 butelek. Słuch, które wpłynęły do kasy restauracji w ciągu tej nocy wyniosła przeszło 3 i pół miljarde polskich marek.

Kto będzie płacił wpisy za dzieci urzędników państwowych?

Nie martwcie się rodzice!

Państwo musi wziąć na siebie ciężar

kształcenia waszych dzieci

(Od warszawskiego korespondenta).

Wskutek przepelnienia średnich szkół państwowych w Polsce bardzo wiele dzieci urzędników musi nadal uczęszczać do szkół prywatnych. Rodzice nie są w stanie ponieść kosztów za wpisy — z ministerjum oświaty wyszedł

wiecej projekt, by koszty te opłacało państwo na zasadach podobnych, jak dotychczas. Wypracowany przez ministerjum oświaty projekt wpłynął już do ministerjum skarbu, dla zaakceptowania jego strony finansowej.

GIEŁDA

(Telefonem z Warszawy).

Ceny złota i srebra płacone w dniu dzisiejszym przez P. K. K. P. i komitet Skarbu Narodowego przy Głównym urzędzie probierczym:

Dolary 268.200, Franki 51.740, Funtów angielskich 1.305.000, Korony a-w 54.320, Marki niemieckie 63.870, Ruble 137.950 gr. m. szereg złota 178.232.
Dolary 126.300, Franki 21.900, Szyllingi 27.400, Korony a-w 21.900, Marki niemieckie 26.200, Ruble 94.500, Gram szereg srebra 5.253.

GOTÓWKA

Notowania oficjalne.

Dolary 295.000 — 280.000, Marki niem. 0.002 — 0.00195, Franki franc. 17.400 — 16.500, Franki szwajc. 49.700.

AKCJE

B. Dyskontowy 900—940, B. dla Han. i Przem. 247,5—242,5 (no 100), 262,5, B. Kredytowy 185, B. Małopolski 125, B. Handl. w Poznaniu 150, B. Przem. we Lwowie 75, 80, 77,5, B. Tow. Spółd. 350, B. Zachodni 720, B. Zw. Sp. Zarob. 380, 400 (bez praw), B. Zw. Ziem. 90,95, Sole Potasowe 1200, 1190, Kłewski i Scholtze 525, 450, Puls 100, 75, 85, Wildt 172,5, 160, Czersk 360, 355, Czeszotki 5600, 5200, 5300 (no 25 i 25), 5500 (no 1), Gostawice 480, 440, Michałow 670, 620, 640, Tow. Fabr. Cukru 9750, 7500, 8000 (no 10), 9500, 8000, 8200 (no 5), 10500, 9500, 9700 (no 1), Firley 135, 132,5 175, Łazy 72,5, 70, Drzew. Przem. i Handel 50, 45.

Warsz. Tow. Kop. Węgla 925, 775, 800 (po 100 i 50), 1100, 1025, 1040, Borman i Szwede 33000, Cegielski 140, 125, Lilipod 167,5, 130, 140 (no 100), 165, 145 (po 50) 180, 175.

Modrzewiów 1300 (no 100), 1600, 1400, Norblin 300, 270, 275 (no 100), 295 (po 50) 400, 360, 385, Orthwein i Karasiński 115, 135.

Ostrowieckie 1 — 4 em. 1900, 1950, 1800, Ostrow. 5 em. 1750, 1850, 1770, Parowoz 112,5, Pociąg 200, 180, Rohn i Zieliński 275, 280, 250, Rudzki 625, 600, (po 100) 700, 625, 640, Starachowice 1050, 900, 1030, Zieloniewski 1900, 2000, 1950, Zyrardów 59000, 51000, Borkowski 172,5, 150, 155, Jabłkowski 39, 37, Skóry i Garbniiki 51, Transport i Żegluga 29,5, 28, 29, Cmielów 262,5, 285, 265.

Flektryczność 1500, Pol. Tow. El. 220, 180, Habersbusch 600, Korek 60, 65, Polska Nafta 95, 80, 95, Pol. Przem. Naftow. 575, Nobel 325, 295, Lenartowicz 36, 39, Pustelnik 250, 215, 235, Siła i Światło 185, Spółwyt 500, 450, 475, Tepege 800, 775, Filtzer i Gamper 2000, Tkanina 39, 35.

GŁÓWNE WYGRANE

V-el kl. Loterii Państwowej.

10-ty dzień ciągnięcia.

Mk. 10.000.000, 11406.
Mk. 3.000.000, 67221.
Mk. 500.000, 61872.
Mk. 400.000, 66839.
Mk. 200.000, 9665, 7519.

Konkurs lotn'czy bezsilnikowy

NOWY TARG, 17.9. (PAT).

W ostatnich dniach trwania konkursu pogoda nie sprzyjała wzięciom. Dawał się odczuwać zupełny brak wiatrów. Doniesiono w dniu 13 b. m. pilot Ulas na gnaracie konstrukcji p. Ku-bickiego wykonał o godz. 7 i pół wieczorem przy zupełnych ciemnościach lot bezsilnikowy, utrzymując się w powietrzu 100 sekund i lądując przy ogniskach, rozpalonych około namiotów. Zauważyć należy, że był to pierwszy w świecie lot nocny. Inni piloci nie startowali.

W środę dn. 12 b. m. ks. poseł Majeł, proboszcz parafii Białka, odwiedził w miejscowym kościółku uroczyste nabożeństwo na intencje rozwoju polskiego lotnictwa. Następnego dnia zaprosił do siebie uczestników konkursu na obiad,

podczas którego wygłosił przemówienie, w którym wzywał gorąco obecnych do dalszej pracy i poświęceń. W imieniu organizatorów i uczestników konkursu odpowiadał ks. poseł wi major inż. Pietraszek.

Dnia 14 września uczestnicy konkursu rozjechali się. Rozdanie nagród nastąpi w Warszawie po rozpatrzeniu wyników konkursu przez sąd, w skład którego wejdą kierownik Cen. Zak. Lot. pułk. Łosowski, ppłk. de Beaurain i ppłk. Florer, dyr. inż. Czapski, jako przedstawiciel min. kol. żel. poseł dr. Załuska, major inż. Pietraszek jako komisarz konkursu — ppłk. Grzedziński, jako przedstawiciel aeroklubu oraz ex officio kierownik startu student A. Karpus i chronometrażysta i por. J. Nawrocki.

Co mówi o swoim małżeństwie Kazimierz Junosza-Stępowski?

Wywiad przy szmince i burgundzie

„Jeżeli miłość jest przekąską — miłość jest prawdziwą ucztą!”

Najstraszniejszym z katakliz-
mów, jakie nawiedziły Warsza-
wę w pierwszej połowie XX
wieku — było małżeństwo Ju-
noszy-Stępowskich.

Niespodziane, jak trzęsienie
ziemi, ogłuszał, jak grzmot —
spowodowało żółte setki, ty-
sięcy — i setki tysięcy kobiet...
Ciche kwiłki wiołach, sro-
wokowały obfite rosy... Głośne
szlochania doznających mełatek
wywołały wzburzenie wół Pill-
cy, Narwi, Bugu, Wisły...
Wzburzenia dam balzakow-
skich załamały horyzont na długie
miesiące. Działy się rzeczy
straszne...

Pewna uroczą blondynka po-
darła fotografię Junoszy w
szeregu i rzuciła się pod prze-
jeżdżający tramwaj...

Sensacyjna brunetka otrula
się 10-ma kilogramami perfum
Monhaudoir.

Ruda, uroczą damę o olśnie-
wającym białej cerze wstąpiła
do klasztoru... Tylko mężczyźni

zaczęli rece, pomrukując z
niekłamana satysfakcją:

— Wreszcie odetchnęli!

Grono przyjaciół znakomitego
artysty zakunilo nabożeń-
stwo żałobne. W teatrze pod-
wyższono mu gażę o 200 proc.
— Utech tam niehorak ma saty-
sfakcję przed śmiercią...

Siedzę w garderobie artysty
i patrzę w pobożnym skupie-
niu, jak sobie odkleja nos i ad-
muję wasy. Kilka szybkich,
zrezygnowanych dotknięć reki — oto
znika brabia Mancini, odcie-
ka Constall — a obławia się daw-
ny Junosza-Stępowski o szel-
mowski wyraz twarzy...
Artysta przedzierzgał się mo-
mentalnie w wykwinętego sa-
lonowca.

Wychodźmy z teatru.

Niehawem znajdemy się w
mieszkanie Stępowskiego (Fok-
sal 17, m. 22).

Sześciu detektywów, ucha-
rakterizowanych na Junoszę,
przechadza się przed bramą...

„Powiedz mi, czy to jest środek
ostrożności, niezbędny wobec
częstych zamachów sympaty-
cznych...”

Pillemur burmistrz i rozmawia-
my o małżeństwie.

Ułubieniec warszawianek
bardzo sobie chwali tę instytu-
cję:

— Panie! Nie ma pan wzrostu
potęgi, co to za rozkosz kochać
jedną kobietę...

— Panie, jeżeli miłość jest
przekąską — miłość jest praw-
dziwą ucztą. Niezmiennie ża-
łuję tych, którzy w życiu kon-
tynuują się przekąskami...

Niedy nie doczekają się de-
seru!

— Pan musi być lakonik? —
zapytuje Junoszę, szczerze u-
bawiony.

Smieje się i odpowiada:

— Bardzo!

Wchodzi żona artysty. W po-
koju, w którym siedzimy,

robi się jasnel.

Przekonywam się, że do naj-
ważniejszych roli swego życia,
wybrał sobie Junosza-Stępow-
ski czarniaka nartierke.

Młoda, piękna tak Juno...

(A prosił Władysław Wysocki
na scenie pod takim pseud-
nimem. Gościł on w Wil-
nie — i nabiła całe miasto...)

Użytkownikami siebie z prze-
rażliwą precyzją zażywającym
wraz twarzy i żółtym zawo-
dą, wymieniających numer te-
lefoniczny 206-30...

Junosza jest czułym w ma-
żelstwie!

I na cóż się wobec tego za-
tożakowanie drutów Ceder-
reana? Niedługo będzie ob-
chodził rocznicę swego ślubu.

Dnia tego posle radio „do
wszystkich”

Kocham!

— ale żone.

Flis.

Płackie miasto Łódź

Ogromne ilości spirytusu rochtania
ludność robotnicza

Miejski wydział statystycz-
ny miasta Łodzi opracował sta-
tystykę spożycia alkoholu w
Łodzi.

Z tych obliczeń wynika, że
spożyto w roku 1922 w Łodzi

1.454.249 litrów

stwierdzono walcówkę.

Jeżeli to potrąca liczbę roz-
danej się na ilość mieszkańców,
to przypada na jedną osobę —

wliczając w to kobiety i dzie-
ci —

3 litry czystego alkoholu.

Panama w Banku Centralnym

W jaki sposób aresztowano prezesa zarządu

Witolda Zawadzkiego

Falszywy interesant z Poznania

(Od warszawskiego korespondenta)

Witold Zawadzki, prezes za-
rządu Banku Centralnego, był
popularną postacią w sferach
finansjerskich warszawskich.

Wprowadził opowiadano so-
bie muchy to i owo, ale tak i
kiedy, nikt napewno nie wie-
dział.

Wyłomaczenie tej dyskrec-
cji znalazł w tym fakcie,
że poszkodowani byli

akcjonariuszami Banku Cen-
tralnego

I wolli zatuszować sprawę,
nie narażać własne akcje na
spadek. A więc tłumili w sobie
gorycz i milczeli.

Zawadzki był człowiekiem
obdarzonym tuncetm nielada,
bo choć wielu osobom nie
mógł spojrzeć w oczy, jednak
postawił swą kandydaturę na
stanowisko

kierownika departamentu kre-
dytowego

przy ministerstwie skarbu i kto
wie, czy nie doszłoby do tego
nieustuchanego skandalu, gdy-
by do władz nie wpłynęła skar-
ga.

Przedstawione dowody oka-
zały się niesłychanie obciąża-
jące, jednak zwołano z aresz-
towaniem Zawadzkiego, a do
skompletowania materiałów
śledztwa.

Wreszcie fatalny dzień nad-
szedł!

rozkaz aresztowania
został podjęty. Stało się to
w dniu onegdajszym.

Gdy funkcjonariusze policji
zławili się w mieszkaniu Za-
wadzkiego przy ulicy Królów-
skiej, w mieszkaniu — dodatni
nawiasem — zastawionem me-
blami od hr. Potockich, lokal
oświadczył, że pana nie ma. To
samo odpowiedziano im w ban-
ku. Kilkakrotnie odwołując się
do niemożności, wobec czego
musiano uciec się do podste-
pu.

Jeden z funkcjonariuszów
policji zatelefonował do miesz-
kania Zawadzkiego i przedsta-
wivszy się za

interesanta, przwiezionego
z Poznania.

poprosił o audjencję. Lokal,
przyjmujący telefon, obiecał
zawiadomić o tem swego prync-
ypała i zapytał „interesanta”
o adres i numer telefonu

— Mallnowski, hotel Bristol
— odpowiedział funkcjonar-
iusz i natychmiast udał się do
hotelu.

Po upływie pewnego czasu
centrala telefoniczna hotelu
Bristol wezwwała „Mallnowskie-
go” do aparatu.

Zawadzki, nie podejrzewając
podstępu,

naznaczył funkcjonariuszowi
spotkanie

w domu handlowym B-ci Ga-
szyńskich przy ulicy Wspól-
nej nr. 11-a na godzinie 6-tą wie-
czór.

Zbliżała się decydująca chwi-
la. W bramie wspomnianego
domu ustawiono obserwato-
rów.

Pare minut przed szóstą
przyleciał samochodem Za-
wadzki.

Funkcjonariusz policji, od-
grywający rolę klienta z Po-
znania,

zamykając się niezłownie

Zawadzkiego przez woźnego
jaka Mallnowski i został przy-
jęty.

— Jestem wysłannikiem U-
rzędu śledczego — rzekł na-
przywitań — proszę o udanie
— tam ze mną.

Zawadzki tak był zasugerjo-
nowany owym

urojonym klientem

z Poznania, że odpowiedział:

— Może pan zechce chwila
zaczekać, gdyż o 6-ej ma
przyjść do mnie interesant.

Funkcjonariusz policji nie
protestował, Zawadzki, zorien-
towawszy się po chwili w sy-
tuacji, powstał pierwszy i za-
prosił go do auta.

Gdy mijali plac Teatralny, za-
pytał czy może wysłać i od-
być pozostałą drogę pieszo,
gdyż pragnąłby ukryć prawdę
przed szoferem.

— Idę do Rozmaitości —
rzekł pewnym siebie głosem
do szofera — proszę na mnie
nie czekać!

I podał za wywiadowcą
do Urzędu śledczego.

W jednym z najbliższych nu-
merów zamieścimy kilka ep-
izodów z przeszłości Zawad-
skiego.

I artyści kinowi przeżywają swe role do nieprzytomności

W ekstazie zamiast w ramiona
kobiety — buch... do kanału

Jak dalece wybitni aktorzy
filmowi przeżywają swe role,
niech jako przykład posłużą
ostatni wynadek, zdjęcia jednej
sceny z filmu p. t. „Obnażona
kobieta”.

Wobec

wielotysięcznych tłumów

oczywiście nie należących do
reżyserii, rozegrała się nastę-
pująca scena na jednym z mo-
stów Wenecji.

Bohater sztuki, Raoul Aslan
znakomity aktor kinowy, w
myśl scenariusza, miał szybko
przenieść, przez most, aby
w jego połowie oblać w eksta-
tycznym uścisku swoją

umłowaną kochankę.

Wtedy

oczywiście nie należących do

reżyserii, rozegrała się nastę-
pująca scena na jednym z mo-
stów Wenecji.

Bohater sztuki, Raoul Aslan

znakomity aktor kinowy, w

myśl scenariusza, miał szybko

przenieść, przez most, aby

w jego połowie oblać w eksta-
tycznym uścisku swoją

umłowaną kochankę.

Wtedy

oczywiście nie należących do

reżyserii, rozegrała się nastę-
pująca scena na jednym z mo-
stów Wenecji.

Bohater sztuki, Raoul Aslan

znakomity aktor kinowy, w

myśl scenariusza, miał szybko

przenieść, przez most, aby

w jego połowie oblać w eksta-
tycznym uścisku swoją

umłowaną kochankę.

Wtedy

oczywiście nie należących do

reżyserii, rozegrała się nastę-
pująca scena na jednym z mo-
stów Wenecji.

Bohater sztuki, Raoul Aslan

znakomity aktor kinowy, w

myśl scenariusza, miał szybko

przenieść, przez most, aby

w jego połowie oblać w eksta-
tycznym uścisku swoją

umłowaną kochankę.

Wtedy

oczywiście nie należących do

reżyserii, rozegrała się nastę-
pująca scena na jednym z mo-
stów Wenecji.

Bohater sztuki, Raoul Aslan

znakomity aktor kinowy, w

myśl scenariusza, miał szybko

przenieść, przez most, aby

w jego połowie oblać w eksta-
tycznym uścisku swoją

umłowaną kochankę.

Wtedy

oczywiście nie należących do

reżyserii, rozegrała się nastę-
pująca scena na jednym z mo-
stów Wenecji.

Genialny artysta był tak prze-
jęty swą rolą, że zapomniawszy
o środkach ostrożności w pew-
nym momencie

wpadł do cuchnącego kanału

weneckiego. I dopiero — jak
sam opowiada — po kilku mi-
nutach zdołał zrozumieć, że
niebezpieczny przypadek, wca-
le

do sceny nie należy!

Oczywiście przykry incydent
genialnego aktora został uję-
ty i opublikowany

na filmie.

I zapewne bawie będzie nieba-
wem publiczność naszej stoli-
cy.

Czy kapitan Vanderwell

zdoła zdobyć milion dolarów?

Dzielnego ryzykanta utrzymamy wkrótce
w Warszawie

Miedzy klubem sportowym
w Atlanta (stan Georgia), a zna-
nym sportowcem kapitanem
Vanderwell podpisano zakład,
mocy którego kapitan otrzyma
milion dolarów.

Jeżeli obędzie automobilem ku-
lę ziemską.

Sledem, automobilem udało
się w drogę, ale wobec tego, że
każdy wóz może obrać inną dro-
gę, karawana jest rozproszona.

Przed paru dniami dwa auto-
mobile przjechały do Lille we
Francji, jeden prowadzony
przez kapitana Vanderwella,
któremu towarzyszy holender-
ka panna Anpelter, drugi prowa-
dzony przez szofera Jarockiego
polaka, z którym jedzie

czarna dziewczyna

panna Alina Tardivel, ubrana

na modę.

Dotychczas kapitan Vander-
well osiągnął rekord przejecha-
nych kilometrów — 153000 i
zwiedził 37 krajów w Amery-
ce, Afryce i Europie. Stosownie
do warunków zakładu, kapitan
i jego towarzysze

obowiązuje się zarabiać

w czasie podróży na życie i w
tym celu wygłaszała odczyty,
urządzała przedstawienia ama-
teurskie, sprzedawała pocztówki

t. d. Innym, może najbardziej o-
ryginalnym warunkiem jest to,
że żona kapitana może spotkać
męża

dotleno no skodzonej podróży,
a tymczasem teskał w osamot-
nieniu.

Z Lille podróżni udali się do
Niemiec, Polski, Rosji, Azji,
mają nadzieję, że uda się na wy-
stawę w Portland w 1925 r.

Porady praktyczne

MYCIE STOLÓW MARMU-
ROWYCH.

Jeżeli blat stołu nie jest zni-
szczony, to wystarczy zwy-
czajne umycie mydłem i gorą-
cą wodą. W przeciwnym ra-
zie używa się mieszaniny jed-
nej części sody, jednej części

sabielnego proszku poweko-
wego i dwóch części kredy.

Białe marmury dobrze się my-
je słabym roztworem ługu.

Tłuste plamy usuwa się ben-

zyną z dodatkiem białej bi-
townej. Otrzymaną z tych
dników pastę należy pokry-
wać i po wyschnięciu staran-
nie wytrzeć.

Aby przywrócić zniszczo-
mu marmurowi dawną świe-
żość i połysk, używa się po-
madki, przyrządzonej z
czystszej wody i terpent-
ny francuskiej. Po użyciu
gąbką, wlepiamy

Kamienicznik rzucił się na policję

Wprowadzenie lokatorki

wymaga siły zbrojnej

Udermiony handel mieszkaniami

doprowadza do ohydnych burd

(Od warszawskiego korespondenta)

Komisariat rządu wydał
wczoraj polecenie, na mocy któ-
rego p. Zofia Piotrowska, u-
rzędniczka sądu najwyższego,
miała się wprowadzić do wol-
nego mieszkania przy ul.
Chmielnej nr. 108.

Na wiadomość o tem zarzą-
dzeniu władzy, uśmiechnię-
tym milionową transakcję
sprzedaży mieszkania nawie-
dziło właściciela tegoż domu,
Józefa Łagowskiego, mieszka-
jącego przy ul. Chmielnej nr.
104.

Istne zażalenie umysłu.
Cicha rozpacz zawiedzione-
go w swych nadziejach kamie-
niczka, przemieniała się w o-
stry atak szalu.

Gdy o godzinie 3-ej popołud-
niu, zjawili się na miejscu prze-
znaczenia wysłannicy komi-
sariatu rządu: przewodownik
dzielnicowy p. Adolf Brom-

berg oraz posterunkowy Józef
Rainles, by przeprowadzić
wykonanie rozporządzenia i
towarzyszyć wprowadzającemu
rzeczy siostry p. Piotrow-
skiej zastąpił zarekwirowany
lokal zajęty przez właściciela
domu, który przybrał sobie do
pomocy asystę dwóch nanów
administratora domu p. Radwań-
skiego i zięcia swego, Nega.

Mieszkanie przedstawiało się
jako improwizowane miejsce
obronne

zaopatrzone w barykady
z pośpiesznie nagromadzonych
sprzętów i rupieci.

Stanęły naprzeciw siebie o-
ko w oko dwie wrogie partie.

Zaciekle kamienicznik przy-
skoczył na widok przedstawicieli
władzy do okna i rozwarł-
szy je na oścież, począł wrzesze-
ć na ulice w niebogłosy:
„Bandyci! Napad! Na pomoc!”

Stróż bezpieczeństwa nie-
zbliży z tronu tym fortem le-
wonnym chwytrog kamieniczka
natarli i siłą sforsowali wej-
ście.

Z tą chwilą obrońcy zare-
kwirowanego lokalu przeszli do
otwartego ataku i

rzucili się na atakujących bezpie-
czeństwa.

Podczas bitki udało się po-
sterunkowemu zmylić czynność
hultowników i przywołać od-
siecz z pobliskiego komisaria-
tu.

Zarówno furjaci właścicieli
domu jak i jego wrośnięcy, zo-
stali aresztowani. Dziś o 10-
ni zostana do dyspozycji sądzie-
go śledczego.

Fanna Piotrowska zaś zamie-
szkała już w lokalu przeznaczonym
jej prawnie — władze.

Kto winien.

Zatargi „Klasowców” z członkami Związku „Pracy”,
w oświetleniu faktów.

Otrzymujemy następujące pismo:

Prosimy uprzejmie o sprostowanie w „Dzienniku Białostockim”, w dniu 16 września r. b., p. t. „Pokłosie klasowego strajku”, w której nadmieniono, jakoby członek Związku „Praca”, p. Łukasiewicz nie chciał ustąpić z warsztatów w fabryce p. Trillinga — braciom Piskorzom, którzy po strajku klasowców chcieli przystąpić do pracy, za co ci ostatni Łukasiewiczowi pobili. Takie przedstawienie sprawy jest mylnie, ponieważ Łukasiewicz na warsztatach Piskorzów wcale nie pracował, lecz był jedynie posłany przez Związek „Praca” w piątek 14 września r. b. na warsztat chorego tkacza p. Z. Łupiniego. Piskorze nie pozwolili p. Łukasiewiczowi pracować z tego powodu, że nie należy on do Związku klasowców i podczas strajku klasowców pracował. Mając się zato na Łukasiewicz, pobili go do utraty przytomności, gdy ten wzbierał się na ich żądanie ustąpić z wyżej wspomnianego warsztatu, na który bracia Piskorze chcieli postawić trzeciego swego brata, początkującego tkacza.

Dalej we wspomnianej nadmieniono, że bezrobotni tkacze Związku „Praca”, postawieni na miejsce strajkujących klasowców, nie chcieli ustąpić z warsztatów powracającym do pracy klasowcom. W żadnej fabryce nie było takiego wypadku, przeciwnie wszędzie bez żadnych poważniejszych zajść na rozkaz Zarządu Związku „Praca” członkowie jego ustąpili z miejsc, gdzie byli czasowo postawieni, aby robotnicy innych działów np. apretury, przedziałni i t. p., którzy chcieli chętnie pracować, mieli pracę przez cały czas strajku klasowców. Gdyby Związek „Praca” tego nie uczynił, byłoby musieli wszyscy inni robotnicy pomimo woli siedem tygodni razem

z klasowcami strajkować i głodzić swoje rodziny bez przyczyny. Wogóle ze strony członków Związku „Praca” nigdzie żadnych utrudnień klasowcom nie czyniono, natomiast klasowcy po przystąpieniu do pracy zaczęli prowokować i szykanować członków Związku „Praca” i gwałtem wyrzucać z fabryk, w których tkacze — Związek „Praca” stanowią znikomy procent. Taki wypadek zdarzył się w fabryce I. D. Szpiro przy ul. Łukowej Nr. 4, gdzie rozwałczyli klasowcy przesładowali w najwyuzdańszy sposób 2 tkaczy Związku „Praca” pp. Panasiewicza i Sawickiego, których gwałtem usuwali z własnych warsztatów, stawiając przy prowadzonych przez siebie klasowców, że aż Związek „Praca” zmuszony był zwrócić się o interwencję do Policji, która usuniętych tkaczy na warsztaty postawiła.

W dniu 15 września r. b. w lokalu Związku „Praca” odbyło się zebranie robotników fabryki O. Trilling i I. D. Szpiro, w sprawie zajść w fabrykach wspomnianych, w których klasowcy terroryzują tkaczy, należących do Związku „Praca”. Zebrani z oburzeniem napiętnowali czyny klasowców i postanowili jednomyślnie wysłać rezolucję do p. Starosty i p. Wojewody następującej treści:

Zebrani w dniu 15 września 1923 r. pracownicy fabryk I. D. Szpiro i Trillinga, kategorycznie żądamy od władz interwencji w sprawie stosowanego terroru przez Zw. klasowe, przeciw członkom Zw. „Praca”. Jednocześnie oświadczamy, że w przeciwnym razie użyjemy wszelkich legalnych środków i nie pozwolimy terroryzować naszych członków Zw. „Praca”. Jeżeli władze nie zapobiegną terrorowi, którym klasowcy się posługują, będziemy zmuszeni na terror odpowiedzieć również terorem.

Zarząd Związku „Praca”.

Czy będziemy mieli chleb tańszy?

W związku z podaną w Dzienniku wiadomością o akcji p. Prezesa Filipowicza, dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów:

Pierwszy 2-wagonowy transport mąki podsiłkowej oczekiwany jest w dniu dzisiejszym. Mąka zostanie natychmiast wydana piekarzom do wypieku. Kilogram chleba z tej mąki sprzedawany będzie po cenie surowca z tym, że utrzyma się ona przez czas dłuższy na równym poziomie.

Celem zapobiegnięcia ewentualnym nadużyciom, wykonywaną będzie ścisła kontrola

przez sekcję piekarską przy związku rzemieślniczym, która tem samem przyjęła na siebie pełną odpowiedzialność za sumienne wykonanie zobowiązań przez właścicieli piekarni.

Zdaniem fachowców inicjatywa p. Prezesa Filipowicza spowoduje ogólne obniżenie cen chleba na miejscowym rynku.

Wskazuje na to okoliczność, że sama zapowiedź dostarczenia taniej mąki piekarzom wywołała niższą cenę chleba podsiłkowego o 1500 mk. na kilogramie.

Ważne dla kupców.

Intendantura w Brześciu rozpisuje konkurs na dostawę ziemniaków, chleba, cebuli, siana i słomy dla garnizonów w Brześciu, Pisku, Kobryniu Włodawie, Pruzanach, Siedlcach, Łukowie, Zambrowie, Białej Po-

dlaskiej, Baranowiczach, Łopusznie, Horodnicy, Słonimie i Nieświeżu.

Oferty należy wnieść do 20 bm. do Intendatury Głównej w Brześciu, przy ul. 3-go maja Nr. 47.

Tajemnica zaginięcia protokołu.

Parę dni temu wspomnieliśmy w „Dzienniku” o kradzieży ruchomości, ocenionych na 10,000 dolarów i o tajemniczym zaginięciu policyjnego raportu, przesłanego miejscowej Ekspozyturze Urzędu Śledczego.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie ustaliło poniższe szczegóły:

Dotyczący raport 11 Komisariatu Policji został powierzony posterunkowemu Teodorskiemu dla doręczenia „Kryminalce”. Teodorski spotkał po drodze woźnego

Ekspozytury i oddał mu rzeczony pismo za pokwitowaniem. Pan woźny atoli, nie mając zalet Gerwazego ani Protazego, o odebranych raporcie zgłosił zapomnieli. Przypłacił to utratą posady, naraziwszy wspomnianego posterunkowego na 2 dni aresztu.

Dyscyplinarne te kary nie zmieniły jednak w niczym stanu dochodzeń samej kradzieży, który wskutek opóźnienia znalazł się pod znakiem beznadziei.

Nie śpieszcie się do Ameryki,

bo to... na nic się nie przyda.

Białostocki „Hias” otrzymał zawiadomienie od Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, że stemplowanie, t. zw. afidavi-

tów zostało narazie wstrzymane bez względu na... stopień pokrewieństwa obywatela amerykańskiego do emigranta.

Trybuna pokrzywdzonych.

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

W imię sprawiedliwości upraszam o łaskawe podanie do publicznej wiadomości niżej wyszczególnionego pisma:

Dwa lata temu kierownik Wydziału Mieszkaniowego p. Zawadzki zarekwirował mi połowę odnajmowanego przeze mnie lokalu na prawach wolnego najmu w domu p. Wysockiego, przy ul. Glinianej Nr. 2, a mianowicie: przedpokój z pokojem, pozostawiając do użytku mego i żony pokój z kuchnią, które nie oddzielone są nawet drzwiami. Przy przeprowadzeniu rekwiizycji z trudem udało mi się uprosić tegoż p. Zawadzkiego, aby w zarekwirowanej części lokalu umieścił obecnego pracownika O. U. Z. niejakiego T. Singera (który zobowiązał się przy wprowadzeniu, lokal na każde moje żądanie opróżnić, o ile temuż odnajmującemu lokalowi zamiast pracownika Magistratu, którego chciał ulokować p. Zawadzki.

Widząc, iż wyrządzono mi krzywdę, wcząłem siarania o zdjęcie rekwiizycji i po dwu latach, w ciągu których straciłem moc zdrowia, czasu, a nawet pieniędzy, dzięki interwencji Województwa, rekwiizycję z lokalu mego zdjęto. Wydziałowi zaś mieszkaniowemu polecono przydzielić memu narzuconemu sublokatorowi inny lokal. Lecz mijają miesiące od czasu zdjęcia rekwiizycji, a Wydział Mieszkaniowy Magistratu nie spieszy się.

Zaznaczyć muszę, iż dla wygody wyżej wymienionego T. Singera ofiarowywałem temuż dwukrotnie dogodne lokale, lecz panu temu, widocznie jest wygodnie w cudzym mieszkaniu, więc nie nazbyt pilno mu spełnić dane w swoim czasie słowo, opróżniając część mego lokalu. Jak długo jeszcze będę cierpieć, to jeden Bóg raczy wiedzieć.

Stanisław Huplich.

Sprawcy napadu bandyckiego

około cmentarza rosyjskiego w matni.

Sprawcy napadu bandyckiego, o którym donosił „Dziennik” wczoraj, są w matni. Jeden z bandytów został przyłapany.

Jest to Mikołaj Łukaszyński. Jest nadzieja, iż reszta wpadnie w sidła, zastawione przez policję.

Ostrzegamy

kol. Nauczycieli ewentualnie P. T. Urzędników Państwowych przed obejmowaniem posad w gimn. pp. Zeligmana — Lehenhafta — Dereczyńskiego w Białymotoku, z powodu istniejącego tamże zatargu nauczycielstwa z Zarządem Szkoły.

Zw. Zaw. Naucz. Szk. Śr. Żyd. w Polsce.

Dr. ZAWADJE

Choroby żołądka i kiszki

GABINET RENTGENA

powrócił i wznowił przyjęcia

ul. Lipowa Nr. 1.

922

Drobiazgi białostockie.

P. Lichtenstejn prez. Zw. Kupców żydowskich odwiedził Komend. P. P. Kamalego w związku ze sprawą cenników. P. Komendant Kamala zapewnił, iż zostało wydane zarządzenie, określające kompetencje policji w tym zakresie.

Adolf Geronim monter elektryczny podczas remontu linii

telefonicznej upadł, doznając ciężkich obrażeń. Przyczyną nieszczęścia stał się nadgryzły słup. G. odwieziono w stanie niebezpiecznym do szpitala żydowskiego.

Zmiana taksy drożkarskiej nastąpi tylko wtedy, jeśli do rozkazu przyrzekną, że będą się do niej stosować bez zastrzeżeń.

Kronika policyjna Białostocka.

Zaareztowano Aleksandra Kolendo, poszukiwanego przez Sąd Okręgowy, jak również Abrahama Treszczańskiego, który nie uważał za stosowne stawieć się na Komisję przeglądową i nie był zamieszczony na liście poborowych.

Za spaceru na torze kolejowym policja ściga bozliwie amatorów świeżego powietrza.

Najlepiej o tem świadczą protokoły z dnia wczorajszego, Złodzieja Naftalińskiego, znanego ze sprytniej kradzieży z mieszkaniem Lipy Halperin przyłapano i osadzono w więzieniu.

Dezerterzy wojskowi są skrzętnie poszukiwani przez policję, która przeprowadziła w związku z tem szereg obław.

KOMUNIKAT.

Poznaj siebie! Jeżeli chcesz poznać, kim jesteś, kim być możesz? swój charakter, zdolności i przeznaczenie, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, jeżeli Ci brak energii i równowagi, jeżeli nie wiesz, jak żyć i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, człowieka ogromnego doświadczenia życiowego, znawcy dusz, autora prac naukowych, napisz własnoręcznie imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medium Miss Evigny, do tego najnowszy utwór Szyllera-Szkolnika: książkę „Tajemnice powodzenia”. Rady, wskazówki, uwagi, jak żyć, postępować, aby osiągnąć powodzenie, dobrobyt, niezależność, zadowolenie moralne. Analizę, horoskop i książeczkę „Tajemnice powodzenia” wysyła się po otrzymaniu Mk. 50 tysięcy. Osobiście przyjmuje 12—7 pp. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwałebnem protokołami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odesłami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25 m. 22. Telefon 506-09.

Obuwia nie kupuj nigdzie dopóki nie obejrzyysz 2 u Br. Perłowskiego 2 Białystok, ul. Lipowa 6, i piętro gdzie NA RATY.

Dr. Leon Kryński Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9—1 i 5—7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. J. Walewski Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 3. POWRÓCIŁ I PRZYJMUJE Od 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 pp.

Dr. Gurwicz Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Lec. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—7. Białystok, ulica Lipowa 17.

LEKARZ DENTYSTA M. Grondowska ul. Sienkiewicza Nr 34 nad Apteką Kuryckiego. Powróciła i wznowiła przyjęcia od g. 10—2 i od 4—7 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA P. P. CICHONSKI Pałacowa 4 telef. 19. Leczenie, plombowanie, złoto i kaurkowe dostawki.

Dr. SZACKI Choroby uszu, gardła i nosa przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (pół Jurowieckiej) Przyjmuje 9—1 i 4—7.

Ogłoszenia drobne.

Dla rozszerzenia działu damskiego przy zakładzie krawieckim poszukuję spódnicy (chrześcijanina). Adres: Suwalki, ul. Kościuszki 66, zakład krawiecki Stefana Dubowskiego. Po informacji wręczyć się: Białystok, ul. Mickiewicza 36. F. Hajdamowicz.

Poszukuję jednego lub 2 posłańców na zapłatę wzajemną dającą lekce na skrzypcach i wszystkich detektywnych instrumentach. Oferty do Red. Dzien. Biał. dla POSZUKUJĄCEGO. 1124

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Jana Dutkowskiego (roc. 1896) zam. przy ul. Czystej Nr. 30. 1125

Zgubiono dowód osobisty za Nr. 50489/9661 wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Lipy Graciewskiego zam. w m. Goniądzu przy ul. Starym Rynek pow. Białostockiego. 1123

Kino

„APOLLO”

Sienkiewicza 22.

Nowy wielki triumf sztuki filmowej

ZGROZA TYBETU

Potężny sensacyjno-egzotyczny dramat w 6-ciu aktach o niebywałym napięciu. W obrazie biorą udział oprócz najlepszych artystów niemieckich i angielskich.

trupa CHINCZYKÓW

i TRESOWANE ZWIERZĘTA

Rekordowy film wytwórni „JOHN HAGENBEK” Berlin.

W rolach głównych:

Collette Brettel

Ernst Winar

slynna londyńska gwiazda filmowa oraz slynny artysta niemiecki.

Kino

„MODERN”

DZIS

3

KOBIETA Z MILJONAMI

Paryż —

Świetna epopeja przeżyć i konfliktów.

Konstantynopol

w rolach głównych:

ELLEN RICHTER

GEORG ALEKSANDER EDWARD WINTERSTEIN.

Zdjęć do tego obrazu dokonano we wszystkich absolutnie częściach świata.

KASA: 5 w POCZATEK: 6 w.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 145.000 mk. z odn.—150.000. CENY OGŁOSZEN: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 4500 mk. W tekście 6000 marek. Ogłosz. zagranicą, linii okrętowe 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 3500 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów, w Białymstoku, Warszawska 83.